

CONCOURS EDHEC 2022

ORAUX LANGUES

POLONAIS

A large, solid pink triangle pointing towards the bottom right corner of the page.

Make an impact

3 tysiące uchodźców w Krynicy-Zdroju, a turyści zarezerwowali hotele. Burmistrz: co dalej? , Beata Kołodziej, Źródło: PAP, onet.pl, 19 marca 2022

3 tysiące uchodźców ukraińskich przebywa u rodzin i w kilkunastu obiektach na terenie gminy Krynica-Zdrój (Małopolskie) – poinformował burmistrz Piotr Ryba i zadał pytanie, co po drugiej połowie kwietnia, kiedy hotele będą musiały zwolnić miejsca dla turystów. Wielu uchodźców z Ukrainy znalazło schronienie na Sądecczyźnie. W niektórych gminach jest ich po kilkuset, głównie dzieci. Burmistrz Krynicy-Zdroju Piotr Ryba zauważa, że hotele, w związku z rozpoczynającym się wiosną sezonem turystycznym, na czas od połowy kwietnia mają już wyprzedane miejsca. — Pytanie, co dalej robić, jakie rozwiązania systemowe znaleźć? — zastanawiał się burmistrz. To właśnie w obiektach hotelowych część uchodźców znajduje tymczasowe zakwaterowanie. Przewodniczący Rady Miasta Muszyna Jerzy Majka również zaapelował o przemyślenie dalszej strategii relokacji uchodźców i pomocy dla nich. – Samorządy na niższych szczeblach nie są w stanie tego ogarnąć, potrzebne jest wsparcie centralne – ocenił. Podczas sobotniego briefingu prasowego Piotr Ryba podkreślił, że Krynica-Zdrój, wraz z licznymi organizacjami, pomaga jak może — nie tylko na miejscu, ale i wysyła dary głównie do szpitala w Winnicy. Pytanie, co dalej robić, jakie rozwiązania systemowe znaleźć? — zastanawiał się burmistrz. Sądecczyzna chętnie przyjmuje uchodźców, w wielu gminach jest ich po kilkuset, głównie dzieci. Samorządy przygotowują dla nich miejsca w szkołach, organizują warsztaty.

"Staramy się im oddać wszystko, co mamy najlepsze"

Tylko w Muszynie przygotowanych jest 1 tys. miejsc, z czego 75 proc. zajętych. Wydawane są kolejne numery PESEL. – Staramy się im oddać wszystko, co mamy najlepsze – dobre słowo, wsparcie, pomoc materialną. Entuzjazm mieszkańców, organizacji pozarządowych był ogromny, ale obawiamy się, że potencjał powoli się wyczerpuje – powiedział przewodniczący Rady Miasta Muszyna Jerzy Majka, który za pośrednictwem wojewody małopolskiego Łukasz Kmity i parlamentarzystów zaapelował o przemyślenie dalszej strategii relokacji uchodźców i pomocy dla nich. – Nasze ogromne serca dalej są otwarte, ale ci ludzie będą potrzebować wsparcia na innych płaszczyznach i samorządy na niższych szczeblach nie są w stanie tego ogarnąć, potrzebne jest wsparcie centralne – ocenił. Burmistrz Muszyny Jan Golba zaznaczył, że mieszkańcy miasta i gminy zdali i zdają egzamin, jeśli chodzi o pomoc dla uchodźców. Na początku – jak mówił – sami organizowali wsparcie, przynosili dary, a teraz pomoc tu płynie także z innych części kraju i z zagranicy, w tym z Niemiec. Jak podkreślił burmistrz, na każdy apel o pomoc uchodźcom mieszkańcy Muszyny błyskawicznie odpowiadali, kiedy np. trzeba było kupić sprzęt RTV, natychmiast znajdowały się na to fundusze. – Sytuacja związana z wojną będzie się zmieniała. Ale musimy pamiętać o jednej rzeczy – co by było, gdybyśmy to my znaleźli się w takiej sytuacji – podsumował swoje wystąpienie Golba.

Sądecczyzna przyjęła pierwszych uchodźców

Wojewoda małopolski Łukasz Kmita zaznaczył, że na Sądecczyźnie uchodźcy zostali ciepło przyjęci. – Widać, że osoby u was są uśmiechnięte, daliście im serce, nadzieję – podkreślił. – Apeluję do Unii Europejskiej, aby przeznaczyła środki, bo do tej pory polski rząd nie otrzymał środków na organizację pomocy – powiedział wojewoda. Kmita zwrócił się także z prośbą do mieszkańców o dalsze wysiłki. – Wojna wciąż trwa. Wciąż potrzebne są duże pokłady serca, zwłaszcza dla dzieci – mówił. Jak dodał, Polacy pokazują światu, że są otwarci, solidarni i gościnni – dzięki mieszkańcom, którzy do domów przyjęli przyjaciół z Ukrainy. Wojewoda zauważył także, że warunki w Polsce są tak dobre, że ukraińscy uchodźcy przyjeżdżają tu także z innych krajów, m.in. Czech, Słowacji, Mołdawii, Węgier. Małopolska jest jednym z regionów, które przyjęły najwięcej uchodźców. Tylko do stolicy województwa przyjechało ich już – jak szacuje magistrat – ok. 130 tys. Łukasz Kmita podkreślił, że godne przyjęcie i ugoszczenie przyjaciół z Ukrainy jest ogromnym wyzwaniem logistycznym i zapowiedział, że budżet państwa pokryje koszty samorządów. Kmita zwrócił się także z prośbą do mieszkańców o dalsze wysiłki. Łukasz Kmita podkreślił, że godne przyjęcie i ugoszczenie przyjaciół z Ukrainy jest ogromnym wyzwaniem logistycznym i zapowiedział, że budżet państwa pokryje koszty samorządów.

Polscy turyści unikają rosyjskich wczasowiczów?, Natalia Gomułka, onet.pl, 29 marca 2022

Wielu klientów nie chce wypoczywać z Rosjanami. Obserwujemy efekt "omijania rosyjskich destynacji" — mówi w rozmowie z Onet Podróże Maciej Nykiel prezes biura podróży Nekera. Już teraz w niektórych kurortach dochodzi do awantur, a nawet bójek między rosyjskimi turystami i przedstawicielami innych nacji, również Polakami. Z jakimi problemami będą zmagać się tegoroczni wczasowicze? Inwazja Rosji na Ukrainę wpłynęła na turystykę na całym świecie. Podróżowanie skomplikowały nałożone na Rosję sankcje. — Na chwilę obecną wszystko wskazuje na to, że Rosjanie nie polecą samolotami do żadnego z krajów Europy — przyznaje Maciej Nykiel prezes biura podróży Nekera. Jak się okazuje, niektórzy Polacy, nie mają ochoty spędzać wakacji w towarzystwie Rosjan. — Obserwujemy efekt »omijania ruskich destynacji«, takich jak Egipt, Turcja czy Zjednoczone Emiraty Arabskie — tłumaczy Nykiel. Dodaje, że należy jednak założyć, iż najwięcej Rosjan spędzi wakacje w krajach popularnych również na polskim rynku, takich jak Egipt, Turcja czy Zjednoczone Emiraty Arabskie.

Efekt "omijania rosyjskich destynacji"

Prezes biura podróży Nekera informuje, że widać wpływ wojny na decyzję polskich turystów co do wyboru miejsca wakacyjnego wypoczynku. Dodaje, że bardzo dużo klientów deklaruje wypoczynek w Polsce, jednak już nie we wschodniej części kraju. Trend w marcu to głównie Pomorze Zachodnie i Sudety. Pytania o obecność rosyjskich turystów zadają również klienci Travelplanet.pl. — Takie zapytania od klientów są częste, ale rezygnacje z rezerwacji wyjazdów z tego powodu — pojedyncze. Klienci biura podróży Itaka nie dbają o to, czy spędzą wakacje w pobliżu rosyjskich turystów. — Najwyraźniej nasi klienci są skupieni na innych aspektach wypoczynku, bo tego rodzaju pytań nie odnotowujemy. Pandemia i wojna w Ukrainie sprawiły, że tęsknimy za wakacjami i pragniemy uciec jak najdalej od przygnębiającej codzienności, także dosłownie, spędzając wakacje w pięknym miejscu, które wybraliśmy dla siebie i naszych bliskich — informuje Piotr Henicz, wiceprezes Biura Podróży Itaka.

Gdzie Rosjanie spędzą wakacje, a gdzie raczej ich nie spotkamy?

Jak przypomina Maciej Nykiel prezes biura podróży Nekera, wiele krajów nałożyło na Rosję sankcje, które obejmują m.in. zakaz lotów rosyjskich samolotów nad swoim terytorium. — Na chwilę obecną wszystko wskazuje na to, że Rosjanie nie polecą samolotami do żadnego z krajów Europy — przyznaje. Nykiel przyznaje, że do tej pory wśród rosyjskich turystów dużą popularnością cieszyły się kierunki, takie jak Chorwacja, Grecja, Bułgaria, Hiszpania, Włochy, Francja. Rosjanie chętnie podróżowali także na wakacyjne wyspy, znajdujące się na terenie UE, np. na Maderę, Teneryfę, Gran Canarię, Lanzarote, Fuerteventurę, Majorkę, Maltę czy Sycylię. — Na pewno Rosjan nie będzie też w najbliższym czasie w polskich kurortach wakacyjnych, można więc spokojnie planować urlop nad Bałtykiem, w górach i na Mazurach — tłumaczy.

Turystyczne hity Rosjan

Według Statista Rosja znalazła się w pierwszej dziesiątce krajów, których obywatele spędzali najwięcej za granicą przed pandemią. Podczas gdy większość Europejczyków rezerwuje wakacje z rocznym lub dwuletnim wyprzedzeniem, rosyjscy turyści są bardziej spontaniczni, ale mają kilka ulubionych destynacji, do których chętnie wracają co roku. — Rosjanie najchętniej wyjeżdżają do Turcji, na Cypr, do Egiptu i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Tureccy hotelarze, znani ze swego szybkiego i elastycznego reagowania na różne kryzysowe sytuacje, umożliwili Rosjanom opłacanie wakacji w rublach. To gest, który może spowodować wyjazdy do tego kraju, ale trudno powiedzieć, po jakim kursie będą liczone pobyty i jaka będzie do lata wartość rosyjskiej waluty. Rosjanie również mogą wypoczywać w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, które dość łagodnie zareagowały na agresję na Ukrainę — wyjaśnia Radosław Damasiewicz. Jak podaje serwis Russian Travel Digest, coraz większą popularnością cieszą się w Moskwie wycieczki do nowych krajów. Obecnie hitem jest spędzanie urlopu w... Katarze. Zdaniem ekspertów cena wakacji w Katarze pozytywnie wpływa na popyt. Przy bardzo wysokiej jakości usług, ceny są tu kilkakrotnie niższe niż w krajach sąsiednich.

Nie wszyscy turyści boją się wakacji w Polsce. "Tanio, na poziomie i bezpiecznie", Karolina Walczowska, onet.pl, 12 kwietnia 2022

Bez względu na dzień tygodnia język niemiecki w Świnoujściu, Międzyzdrojach i pobliskich miejscowościach słyszy się w ostatnim czasie zdecydowanie wyraźniej niż polski. O tym, jak wielu turystów z zachodniej granicy gości w okolicy, przekonaliśmy się m.in. podczas hotelowego śniadania w naszym hotelu — każdego poranka prawie wszystkie stoliki były zajęte. Zapytaliśmy gości o to, dlaczego wybrali właśnie ten region.

"Dla nas wojna nie była powodem, by rezygnować"

— Przyjechałyśmy z koleżanką odpocząć, zawsze robimy sobie taki urlop wiosną. Jednym z powodów, dla którego wybrałyśmy Świnoujście, była odległość. Samochodem dotarłyśmy tutaj w cztery godziny. Poza tym znalazłyśmy korzystną ofertę w biurze podróży, cena adekwatna do jakości, mamy naprawdę świetne warunki — hotel nie jest staromodny, a nowoczesny i ma zaplecze wellness — tłumaczy w rozmowie z Onet Podróże niemiecka emerytka i dodaje: — Dla nas wojna nie była powodem, przez który miałybyśmy rezygnować, w naszym rodzinnym mieście także jest wielu uchodźców i widok nie jest nam straszny. Tutaj w Świnoujściu wszystko wydaje się normalnie funkcjonować. — Jesteśmy z całą rodziną, dzieci przed świętami w Niemczech mają wolne. Znaleźliśmy hotel, przyjechaliśmy samochodem. Mamy świetne połączenie, jest tutaj taniej niż w Niemczech, a warunki zachwycające także o tej porze roku. W Świnoujściu jesteśmy trzeci raz. Wojny tutaj w ogóle nie czuć — mówi mężczyzna pochodzący zza zachodniej granicy. — Mamy teraz ferie, więc postanowiliśmy z kolegami wyjechać z Berlina. Świnoujście skusiło nas ofertą hotelową. Śpimy w pięciogwiazdkowym hotelu z basenem za naprawdę przyzwoitą cenę. Nasi rodzice nie ostrzegali nas przed przyjazdem do Polski, wręcz przeciwnie — podkreśla dwudziestolatek.

— Mam wrażenie, że Świnoujście to niemieckie miasto — żartuje para Polaków, która spędza urlop w regionie i przyznaje, że to idealny kurort dla osób starszych chcących podreperować zdrowie, ale i odpocząć. — Wieczorami w hotelu jest muzyka na żywo, gdy lecą niemieckie hity, parkiet się wypełnia. Niemcy grubo się bawią! Naszym zdaniem wojna dzieje się na tyle daleko, że nie wpływa na bezpieczeństwo.

Wojna w Ukrainie. Wielu turystów omija Polskę

Przypomnijmy, od dłuższego czasu hotelarze, ale i duże organizacje branżowe skarżą się na masowe rezygnacje zagranicznych turystów i brak zapytań spowodowany wojną w Ukrainie. — Niestety wojna za naszą wschodnią granicą mocno wpłynęła na decyzje zagranicznych gości dotyczące planów wyjazdowych w rejon Europy Środkowo-Wschodniej, nie tylko do Polski, ale także krajów odległych od miejsca walk. Konflikt wymusił odłożenie tych planów na później. Szacujemy, że w przypadku naszego kraju anulowanych zostało ok. 30-40 proc. rezerwacji, natomiast dotyczą one w tej chwili głównie kwietnia — mówiła na początku Anna Salamończyk-Mochel, p.o. prezesa Polskiej Organizacji Turystycznej. Taki trend wynika głównie z przekazów medialnych, w których podkreśla się masowy przyływ uchodźców wojennych uciekających z Ukrainy, mający paraliżować ruch w największych miastach w Polsce.

"Nie wojna jest problemem"

— W naszym regionie jak w całym kraju borykamy się obecnie z dynamiką zmian cen. Trudno jest cokolwiek zaplanować zarówno w prywatnych gospodarstwach domowych, jak i przedsiębiorstwach. Organizatorzy imprez turystycznych nie mają pewności, jaką ofertę cenową powinni przygotować na nadchodzący sezon, co niezwykle utrudnia pracę — tłumaczy w rozmowie z Onet Podróże Artur Pomianowski, dyrektor biura Zachodniopomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej.

Mieszkanie do wynajęcia? Ofert jak na lekarstwo, Katarzyna Kaczorowska, wp.pl, 12 kwietnia 2022

Spada liczba ofert na rynku najmu, który na wojnę w Ukrainie zareagował już w połowie lutego. Mieszkania stały się towarem deficytowym, a ceny rosły błyskawicznie.

Rynek zaczął się zmieniać w połowie lutego – pracownicy biur nieruchomości odnotowali wtedy większe zainteresowanie najmem również przez obywateli ukraińskich pracujących w Polsce, którzy najwyraźniej przygotowując się na wojnę, szukali lokali dla bliskich i znajomych. – *Ale wtedy przy dość sporej podaży wciąż można było swobodnie wynająć mieszkanie w dobrym standardzie przy zrównoważonej jak na obecną sytuację rynkową cenie. Częstym zjawiskiem było więc „przebieranie” wśród ofert, narzekanie na niski poziom wykończenia i szukanie wyższego standardu. Sytuacja zmieniła się gwałtownie z chwilą wybuchu wojny 24 lutego* – przyznaje Marek Urban, wiceprezes Zarządu Krajowej Izby Gospodarki Nieruchomościami, dodając, że i uchodźcy, i Polacy dla uchodźców zaczęli wynajmować praktycznie wszystko, co było dostępne – przede wszystkim w dużych miastach. Wielu właścicieli nieruchomości oferowało swoje lokale za darmo lub za przysłowiową złotówkę, co spowodowało dodatkowy odpływ zasobów i załamanie się podaży. – *I jak łatwo się domyśleć, możliwości szybko się wyczerpały wobec ogromu potrzeb* – mówi Agata Stradomska, menedżerka biura Białe Lwy – Nieruchomości w Warszawie.

Warszawa. Wyścig o mieszkania

Na stolicy i w okolicznych miejscowościach mieszkań do wynajmu praktycznie nie ma. Czysze w ciągu kilku tygodni wzrosły o 20 proc. i więcej. Portale ogłoszeniowe wskazują na spadek liczby ofert o ok. 50 proc., ale faktycznie jest ich jeszcze mniej, gdyż nieaktualne nie są wycofywane na bieżąco. Większość lokali znajduje chętnego w ciągu dnia lub dwóch, chyba że właściciel ma szereg szczególnych warunków. Ale nawet w takich sytuacjach szybko znajdują się najemcy. Po dostępne oferty, szczególnie te z niższym budżetem, ustawiają się kolejki. – *Ich właściciele po kilku godzinach... wyłączają telefon, bo przez ten czas umówili się z kilkoma lub nawet kilkunastoma potencjalnymi najemcami. Podobnie wygląda sprawa z mieszkaniami na wynajem wystawionymi przez agencje nieruchomości. Każda oferta jest dziś atrakcyjna. Co ciekawe, jest popyt także na propozycje z segmentu premium* – mówi Agata Stradomska. Jak dodaje, wzrasta rynek najmu krótkoterminowego i kwater pracowniczych, obłożenie jest wysokie, a duży popyt w Warszawie z pewnością utrzyma się przez cały rok. Z analiz ekspertów Krajowej Izby Gospodarki Nieruchomościami wynika, że wielu obywateli Ukrainy pozostanie już w Polsce bez względu na sytuację związaną z wojną – Warszawa w tej perspektywie jest korzystną lokalizacją dla osób szukających pracy. Jednocześnie nie można zapominać, że na rynek najmu, i to już niedługo, zaczną trafiać uchodźcy obecnie zakwaterowani tymczasowo np. w ośrodkach wypoczynkowych. – *W konsekwencji mieszkania, które tradycyjnie w wakacje zwalniają studenci, mogą zostać wynajęte od ręki i za wyższe stawki. Studenci chcący zapewnić sobie lokum na nowy rok akademicki w Warszawie będą mieli wtedy bardzo ograniczone możliwości* – przyznaje Agata Stradomska.

Kraków? Ceny szybują w górę

W Krakowie pozostały do wynajęcia tylko bardzo drogie lokale. – *I w tym miejscu należałoby się zastanowić, dlaczego lokalizacja uchodźców następuje tylko w niektórych większych miastach Polski, a do znacznej części regionów, gdzie lokale stoją przygotowane do wynajęcia, uchodźcy nie docierają* – mówi Marek Urban i dodaje, że po entuzjastycznym wręcz oddawaniu mieszkań na początku wojny teraz widać nieco ostrożniejsze podejście do tematu. – *I oczywiście wiele zależy od tego, jak rozwinie się sytuacja w Ukrainie i ile potrwa wojna. Jeśli skończy się stosunkowo szybko, np. do wakacji, prawdopodobnie część uchodźców wróci do domu i odciąży rynek w Polsce. Pamiętajmy jednak, że spora liczba uchodźców jest goszczona w prywatnych domach. Nie wiadomo, jak długo będą w tych domach mieszkać. Wsparcie rządowe – stawka 40 zł za zakwaterowanie i wyżywienie – przewidziane jest na dwa miesiące. Minął 24 kwietnia.*